

Izabela Poniatowska
Uniwersytet Warszawski

Zamknięcie Szkoły Głównej a rozwój samokształcenia na ziemiach polskich. Wybrane problemy

Summary

CLOSING OF THE MAIN SCHOOL AND THE DEVELOPMENT OF SELF-STUDY IN POLAND.
SELECTED PROBLEMS

The article concerns selected problems associated with the development of self-study after closing of the Main School in Warsaw in 1869. The need for self-study by the students of the Main School was associated, among other things, with the lack of qualified teaching staff. In connection with the development of the self-study movement in Poland, there evolved a type of 'private researcher' who carried out research on the margins of paid work. In the circle of former students and graduates of the School the best-known self-education initiatives were: "The Flying University", "A guide for the self-taught" initiated by Stanisław Michalski, and Kasa im. Józefa Mianowskiego. In the article, reference is made, *inter alia*, to the pedagogical propositions of Bolesław Prus (who encouraged reading and self-study) and Adolf Dygasiński (who wrote "How to learn and how to teach others" – a guide for self-study). The article also discusses the less known self-education initiatives, such as the activity of Stanisław Kramsztyk, Feliks Kucharczyński and Szymon Methal.

Key words: the Main School, self-study, Bolesław Prus, Adolf Dygasiński, education

red. Paulina Marchlik

Szkoła Główna Warszawska, która powstała w 1862 r. dzięki staraniom margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, działała zaledwie przez siedem lat. Jej likwidacja w wyniku represji nałożonych na społeczeństwo po wybuchu powstania styczniowego oraz systematyczna walka zaborców ze szkolnictwem

polskim zmusiły wielu studentów do przerwania nauki lub kontynuowania jej za granicą¹.

Badacze dziejów szkolnictwa zgodnie twierdzą, że najważniejszą zasługą tej warszawskiej placówki nie było wykształcenie kadry specjalistów czy wybitnych naukowców, lecz – uświadomienie pozostającemu pod zaborami społeczeństwu polskiemu, że jedną z najistotniejszych dróg do podtrzymania świadomości narodowej stanowi ciągły rozwój życia naukowego, także wbrew wszelkim utrudnieniom, braku zinstytucjonalizowania czy odpowiedniej infrastruktury. To między innymi dzięki wysiłkom pokolenia Szkoły Głównej w drugiej połowie XIX w. nastąpił lawinowy rozwój nauki polskiej – przyrost wiedzy nigdy wcześniej nie był na ziemiach polskich tak znaczny, jak w dziewiętnastym stuleciu. Ogromną rolę w tym procesie odegrał właśnie ruch samokształceniowy. Jego inspiratorami byli w znacznej mierze wykładowcy, absolwenci i studenci Szkoły Głównej. Artykuł jest zarysem zagadnienia wkładu pokolenia Szkoły Głównej w rozwój ruchu samokształceniowego na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w.

Z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanej kadry dydaktycznej oraz zaplecza naukowego w postaci dobrze wyposażonych pracowni Szkoła Główna nie była w stanie w pełni zaspokoić głodu wiedzy swoich słuchaczy. Liczne braki tej placówki motywowały studentów do uzupełniania wykształcenia na własną rękę. Jak stwierdza Stanisław Fita, spontaniczny ruch samokształceniowy wśród młodzieży związanej ze Szkołą łączył się z faktem, że „wiedza podawana im z katedr uczelni nie wystarczała [...] w gronie wykładających nie było sił wybitnych. Przepisy o organizacji Szkoły Głównej nie wymagały określonych kwalifikacji od osób zgłaszających się na katedry” (Fita 1980: 20–21). Przekonanie o konieczności uzupełniania wiedzy poza salą wykładową stało się rysem charakterystycznym pokolenia Szkoły Głównej. Leon T. Błaszczyk i Jerzy Danielewicz w artykule *Szkoła Główna Warszawska (1862–1869) i jej rola w kształtowaniu się ideologii pozytywistycznej* piszą:

W dziedzinie nauk humanistycznych, matematyczno-fizycznych czy przyrodniczych Szkoła Główna nie mogła dać swym wychowankom dyscypliny metodycznej, nie wprowadziła ich

¹ Bardzo obrazowo opowiedział o procesie rusyfikacji polskich szkół w Królestwie jeden z byłych wychowanków Szkoły Głównej, Aleksander Kraushar, we wspomnieniach *Czasy szkolne za Apuchtina*. W zapiskach tych wspomina o niechlubnej postaci Mikuckiego, byłego pomocnika bibliotekarza w bibliotece Szkoły Głównej, który, za aprobatą Apuchtina, zainicjował druk grażdaną popularnych książeczek dla ludu oraz znanych polskich powieści. Zamknięcie Szkoły Głównej stało się także początkiem ogromnie ożywionej działalności samokształceniowej wśród byłych wychowanków tej instytucji, która zapewne nie rozwinęłaby się w takim stopniu w kręgu osób ze szkołą związanych, gdyby ta wciąż działała (Kraushar 1916: 18–24).

w stopniową pracę systematyczną, nie wdrożyła umysłów do pracy naukowej. Odbija się to na ruchu naukowym w Królestwie po roku 1870, noszącym wyraźne znamiona dyletantyzmu (Błaszczuk, Danielewicz 1952: 29).

Choć przywołana opinia pochodzi z tekstu napisanego na początku lat 50. ubiegłego stulecia, a w związku z tym – noszącego wyraźne znamiona ówczesnej atmosfery naukowej, warto się nad jej zasadnością pochylić. Po likwidacji Szkoły Głównej o niemożności sprawnej organizacji ruchu samokształceniowego na ziemiach polskich niech świadczy na przykład jego ogromna decentralizacja, spowodowana nie tylko obawą przed wykryciem przez władze zaborcze nielegalnych inicjatyw oświatowych, ale także – zwykłą nieudolnością działaczy i studentów. Dowodem na to chociażby losy Uniwersytetu Łatającego (jego wykładowcami były osoby związane ze Szkołą Główną, przede wszystkim jej byli studenci, między innymi Piotr Chmielowski oraz Bronisław Chlebowski, historycy literatury, wcześniej związani z Wydziałem Filologiczno-Historycznym Szkoły), o którego istnieniu niemal od początku jego działalności wiedzieli śledczy i który ostatecznie rozpadł się na dwie frakcje – a był właściwie jedyną organizacją na ziemiach polskich umożliwiającą kobietom uzupełnienie wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych (Mackiewicz-Wojciechowska 1933: 7).

Do pracy samokształceniowej z pewnością motywowało studentów Szkoły Głównej uczestnictwo w seminarium pedagogicznym, prowadzone z myślą o słuchaczach Wydziału Filologiczno-Historycznego i Matematycznego. Celem zajęć było przygotowanie uczestników do pracy w charakterze nauczycieli gimnazjalnych. Ważnym aspektem seminarium było wygłaszanie przez jego studentów samodzielnie przygotowanych wykładów próbnych, co mobilizowało słuchaczy do samodzielnego pogłębienia wiedzy w wybranym przez siebie jako przedmiot prelekcji zakresie. Niemniej jednak, zajęcia te nie przyczyniły się do wykształcenia wybitnej kadry pedagogicznej (Baudouin de Courtenay, Chlebowski 1900: 259–261).

Bronisław Chlebowski (1846–1918), jeden z wychowanków Szkoły Głównej, student Wydziału Filologiczno-Historycznego, po latach zamieścił w swoim wspomnieniu o uczelni niezbyt korzystną charakterystykę jej działalności, podkreślając jednak, że powodem podejmowania nie zawsze do końca przemyślanych działań przez osoby odpowiedzialne za stworzenie i rozwój tej „wielkiej cieplarni, hodującej pospiesznie zastęp dusz” był przede wszystkim rozpaczliwy stan, w jakim znalazł się kraj po 1864 r. (Chlebowski 1912: 15). Rozwój ruchu samokształceniowego w kręgu absolwentów i byłych słuchaczy Szkoły tamowała także konieczność podejmowania pracy zarobkowej, w zdecydowanej większości

przypadków niezgodnej ze zdobytym wykształceniem. Badania naukowe i wysiłki związane z uzupełnianiem własnych zasobów wiedzy przedsięwzięło więc „pokolenie Szkoły Głównej” w wolnym czasie, bez instytucjonalnego wsparcia, mimo to osiągając nieraz znaczące rezultaty. Typ *prywatnego naukowca* był charakterystyczny dla Królestwa Polskiego (Błaszczyk, Danielewicz 1952: 23). Ten obraz uzupełnić należy o cechy osobowościowe, jak się wydaje, charakterystyczne dla osób związanych z pokoleniem Szkoły Głównej i polską myślą pozytywistyczną: silną wiarę w naukę, wytrwałość w zdobywaniu i szerzeniu wiedzy, przywiązanie do ideałów młodości oraz entuzjazm w stosunku do nowych teorii. Widać ten entuzjazm na przykład we fragmencie z pamiętnika Benedykta Dybowskiego (1833–1930), profesora Szkoły i wybitnego przyrodnika, który tak wspomina początki działalności uczelni:

W chwili, gdy wśród młodzieży akademickiej warszawskiej w roku 1862, wrzało i kipiało jak w kotle, stojącym na płomieniach ogniska, rozpocząłem w świeżo dźwigniętej szkole Głównej Warszawskiej, wykłady zoologii i anatomii porównawczej; przedmioty te po sławnych genialnych pracach Karola Darwina, ogłoszonych w roku 1859, nabierały znaczenia nowego o olbrzymiej doniosłości, nie przeczuwanego nawet przedtem. Miałem być w naszej Ojczyźnie pierwszym objaśniającym fakty teorii ewolucyjnej i wykazującym doniosłość, jaką wносиła teoria rzeczona w świat myśli ludzkiej (Dybowski 1933: VII).

To właśnie w kręgu pokolenia Szkoły Głównej narodziły się najważniejsze inicjatywy samokształceniowe na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. Należało do nich z pewnością powstanie, z inicjatywy Stanisława Michalskiego (1865–1949), „Poradnika dla Samouków”, z którym współpracowało wielu wychowanków Szkoły, między innymi Piotr Chmielowski (o tym wydawnictwie Maciej Iłowiecki pisał, że dawało młodym ludziom „rzeczywiste wykształcenie” i pełniło wręcz rolę „uniwersytetu”; Iłowiecki 1987: 157), stworzenie Kasy im. Józefa Mianowskiego i Towarzystwa Kursów Naukowych, a także – narodziny wspomnianego już Uniwersytetu Latającego, pierwszej instytucji naukowej, w której znaczny odsetek słuchaczy stanowiły kobiety. Każdy z tych projektów doczekał się uwagi historyków wychowania (na temat Kasy im. Mianowskiego i Towarzystwa Naukowego w Warszawie pisali na przykład: Kulczycka-Saloni 1970; Fita 1980; Piłatowicz 1998), jednak wciąż pozostało wiele pomniejszych inicjatyw samokształceniowych, o których też warto pamiętać. Zamknięcie Szkoły Głównej oddziaływało szczególnie mocno na życie kulturalne i literackie w Warszawie. Szereg inicjatyw związanych z ruchem samokształceniowym, w tym te najważniejsze, jak Kasa im. Mianowskiego i Towarzystwo Kursów Naukowych, narodziło się właśnie w tym mieście. W kontekście ruchu samokształceniowego

na ziemiach polskich warto pamiętać także o losach tych przedstawicieli „pokolenia Szkoły Głównej”, którzy podejmowali rozmaite projekty edukacyjne z dala od centrów życia kulturalnego (ich losy obszernie omawia – Fita 1980).

Do uzupełniania wiedzy na własną rękę zachęcali swoich czytelników przede wszystkim publicyści i pisarze związani ze Szkołą Główną. Do najbardziej znanych twórców propagujących tego typu formę zdobywania lub uzupełniania wykształcenia należeli między innymi Bolesław Prus (1847–1912) oraz Adolf Dygasiński (1839–1902).

Bolesław Prus, który w Szkole Głównej podjął studia na Wydziale Matematycznym, był nie tylko jednym z najwybitniejszych pisarzy polskich, ale także – propagatorem samokształcenia i samowychowania, w których upatrywał, zgodnie z postulatami pozytywizmu polskiego, drogę do utrzymania polskości. Szczególnie dużo miejsca poświęcał sprawom samokształcenia w drukowanych w prasie tekstach publicystycznych, mając świadomość ich znacznego rezonansu społecznego. Często wspominał przy tym (zwłaszcza po roku 1907, kiedy zeznała cenzura) o symbolicznej roli, jaką odegrała Szkoła Główna w rozwoju ruchu samokształceniowego na ziemiach polskich. Warto w tym kontekście przywołać przede wszystkim *Kroniki*, w których od lat 70., a więc od początku współpracy Prusa z prasą, aż do śmierci pisarza w 1912 r. pojawiały się wzmianki na temat konieczności samokształcenia, organizacji, które powstały po likwidacji Szkoły Głównej i reminiscencje na temat tej instytucji. Jednym z pierwszych pomysłów związanych z utworzeniem na ziemiach polskich podwalin pod dobrze zorganizowany system samokształceniowy ma być według Prusa powołanie do życia towarzystwa wydawniczego, do czego zachęcał swoich czytelników w *Kronice tygodniowej* z 4 czerwca 1879 r. Organizacja ta miałaby zajmować się opracowaniem oraz wydawaniem podręczników przeznaczonych do samokształcenia. Warto przypomnieć, że wychowankowie Szkoły Głównej chętnie angażowali się w rozmaite inicjatywy wydawnicze. Na przykład, słuchacze Wydziału Medycznego wydawali, już po zamknięciu Szkoły, tygodnik popularnonaukowy „Przyroda i Przemysł”, zaś prawnicy – „Przegląd Sądowy” (Kraushar 1883: 236–237).

Przygotowanie gruntu pod pracę samokształceniową, do czego zachęcał autor *Lalki*, stało się jedną z najważniejszych dokonań pokolenia Szkoły Głównej. O zasługach wychowanków Szkoły pod tym względem tak pisał Bronisław Chlebowski:

Nim stali się [młodzi ludzie związani z Wydziałem Filologiczno-Historycznym; IP] artystami wielkimi byli oni publicystami, szerzycielami nowych pojęć filozoficzno-naukowych i społecznych, pracującymi, wraz z całym gronem oddanych temu zadaniu młodych przyrodników,

lekarzy, prawników. Zaznajomienie drogą przekładów, sprawozdań, odczytów, broszur i rozpraw popularnych ze współczesnym stanem wiedzy i prądami umysłowymi Zachodu, stanowiło pierwszy okres a raczej stopień działalności, mającej przygotować grunt pod rozwój pracy naukowej. „Przegląd Tygodniowy”, „Opiekun Domowy” i poważniejszy dwutygodnik „Niwa” były organami tych dążeń (Chlebowski 1912: 17).

Zagadnienie konieczności stworzenia systemu samokształceniowego oparte go na odpowiednich wydawnictwach dla samouków powraca zresztą w refleksji byłych wychowanków Szkoły Głównej na przestrzeni dziesięcioleci, co dowodzi, że praca nad zmianą świadomości społecznej w dziedzinie edukacji nie była łatwa. „Rozwój piśmiennictwa popularno-naukowego stać się winien ważnym zadaniem chwili bieżącej” (Kramsztyk 1907: 12) – stwierdza inny podopieczny Szkoły, Stanisław Kramsztyk, absolwent Wydziału Matematyczno-Fizycznego i popularyzator nauki, w zakończeniu prelekcji z 1907 r. zatytułowanej *O popularyzacji nauki*. Bolesław Prus w przywoływanej tu kronice, napisanej niemalże trzydzieści lat wcześniej niż tekst Kramsztyka, apeluje:

O ludzie! zwaćcie w sercach waszych to, że brak oświaty w czasach dzisiejszych jest najstraszniejszych niebezpieczeństwem, jakie nam kiedykolwiek zagrażało, i że w tej sprawie służyć możemy wszyscy wedle sił naszych: ci pieniędzmi, owi talentem, inni energią, jeszcze inni pochodzeniem, a jeszcze inni gadaniem, które, jak wiemy, za niewielki wydatek śliny sprawa gadającemu wiele satysfakcji wewnętrznej i rozgłosu (Prus 1955: 106–107).

Ważnym postulatem pisarza było upowszechnienie ruchu samokształceniowego dla rodziców, którzy „zamiast gazet i romansów” chcieli czytać rzeczy poważniejsze, jeśli chcą sami kształcić swoje dzieci (pisał o tym w *Kronice tygodniowej* z 15 września 1879 r.; Prus 1955: 155). Prus wpisywał się tym pomysłem w ogólne założenia pedagogiki pozytywistycznej, wedle której rodzina to podstawowa instytucja edukacyjna (Kabzińska 1996: 108). W kronice z 6 czerwca 1886 r. autor *Placówki* wzmiankuje o konieczności popierania działalności Kasy im. J. Mianowskiego:

Na Kasę Mianowskiego i popieranie własnej nauki winni byśmy zwrócić bardzo pilną uwagę. Żyjemy bowiem w epoce, kiedy nauka zaczyna tracić charakter prawd powszechnych, a stawać się zbiorem fałszów i narzędziem drapieżnej polityki – stwierdza w kronice z 6 czerwca 1886 r. (Prus 1960: 157). Ruch samokształceniowy, który po części finansowała w Królestwie właśnie Kasa im. Mianowskiego, miał się więc stać antidotum na przekłamania w sferze społecznej. Po raz kolejny Prus udowodnił, że bliska była mu polska odmiana pozytywizmu, postulująca etykę opartą na intelekcie (Janowski 1998: 163). W jednej z kronik z 1887 r. pisarz, w kontekście pomysłu stworzenia biblioteki samokształceniowej, podsunął czytelnikom własny pomysł: „Z powodu utrudnień edukacyjnych zaczęto u nas zastanawiać się nad stworzeniem

biblioteki dla samouków. Możemy i potrafilibyśmy zdobyć się w tym kierunku na jakieś prace oryginalne; kto wie jednak, czy nie byłoby bezpieczniej przyswoić naszemu językowi dobre dzieła obce, osobliwie literatury angielskiej (Prus 1960a: 240).

Warto podkreślić, że pokolenie Szkoły Głównej bardzo ceniło sobie praktyczne zastosowanie wyników badań naukowych. Bolesław Prus po wielu latach od zamknięcia placówki w kronicy z 19 marca 1899 r. stawiał studenta Szkoły Głównej, Łuniewskiego, za wzór w zakresie umiejętności popularyzacji wiedzy praktycznej: „Taki pan T. Łuniewski, choć wychowaniec Szkoły Głównej i zagranicznych szkół rolniczych, zamiast puszczać się na wielkie wynalazki, zajął się nauką uprawą kartofli, a owoc swoich wieloletnich spostrzeżeń ogłosił w książeczce o pięćdziesięciu siedmiu stronicach. / Malutką tą pracą zrobił bardzo wiele, gdyż u nas miliony żywią się kartoflami” (Prus 1966: 83). Zaś w roku 1911, na rok przed śmiercią, w tekście *Nagroda Carneggiego* włożył w usta fikcyjnego reportera zachwalającego przed obcokrajowcem zalety Polaków następujące słowa: „[...] w ostatniej ćwierci wieku zbudził się prąd, tak zwany Szkoły Głównej, który apostołował cywilizację i potrzebę oświaty. Oba te prądy [według stworzonego przez Prusa bohatera, był także prąd działalności patriotycznej; IP] wydały swoje owoce: my dzisiejsi nie tylko jesteśmy zahartowanymi patriotami, ale jeszcze rozumiemy potrzebę oświaty [...]” (Prus 1970: 355–356). W kontekście refleksji Bolesława Prusa nad samokształceniem warto wspomnieć, że doskonale nie samego siebie, zwłaszcza w zakresie poszerzania wiedzy, stanowiło ważny punkt programu etycznego pisarza. Autor chyba najlepiej określił wychowanków Szkoły Głównej w szkicu *Miasto zahipnotyzowane* z 1910 r. Prus zwracał uwagę na to, że na kształtowanie się postaw młodzieży akademickiej silnie wpłynął fakt, iż większość studentów związanych z uczelnią nie zdecydowała się wziąć udziału w powstaniu. Ich „orężem” w walce z zaborcą stała się nauka: pilnie uczęszczali na zajęcia, wiele czytali. Wraz z poszerzaniem horyzontów myślowych studenci Szkoły zaczęli pilnie przyglądać się własnemu społeczeństwu i dostrzegać jego zacofanie, kastowość, lenistwo umysłowe. Pod wpływem tych spostrzeżeń pokolenie Szkoły Głównej rozpoczęło pracę nad wypaleniem tych wad wśród rodaków – i była to przede wszystkim działalność mająca wskazać ogółowi, jak istotne jest samokształcenie.

„Więc zwywano ziemian do udziału w zebraniach gminnych, ziemian i mieszczan do ochron i szkółek; wszystkich zachęcano do rzemiosł, do wytworzenia polskiego przemysłu i handlu. Nareszcie wykazywano, że historia polska nie zawsze była naukowo traktowana i że nasza poezja nie zawsze szczęśliwy wpływ

wywierała na społeczeństwo. Słowem, naród był w owym czasie najzupełniej przebudzony” – konstatuje Prus w *Mieście zahypnotyzowanym* (Prus 1917: 36–37).

W kontekście samokształcenia warto przywołać artykuł wybitnego polskiego językoznawcy, Jana Baudouin de Courtenay, także byłego słuchacza Szkoły Głównej, który w artykule *Krzewiciele zdziczenia* z 1905 r. (pretekstem do jego napisania była lektura *Popiołów* Stefana Żeromskiego) w sposób niezwykle krytyczny wyrażał się o szkolnictwie obowiązkowym, postulując samodzielność w zdobywaniu wiedzy. Baudouin de Courtenay zdecydowanie potępiał szkołę, która propaguje bicie, straszenie, donosicielstwo, korzysta z silnie zideologizowanych podręczników, podsycających nienawiść między narodami i stanami – słowem, taką, która propaguje wśród uczniów tytułowe „zdziczenie” (Baudouin de Courtenay 1905: 23–24). Badacz krytykował wiedzę „impresjonistyczną, wchłanianie w siebie wiadomości drobiazgowych oraz wszelkiego rodzaju plotek uniwersalno-historycznych, w ogóle zaspakajanie próżnej ciekawości i zapychanie głowy, bez należytego oświetlenia, bez rozbioru, bez krytyki, bez rozróżniania pojęć” (Baudouin de Courtenay 1905: 26). Według wychowanków Szkoły Głównej, zdobywanie wiedzy ma wymiar etyczny, łączy się także z odrzuceniem przesądów, o czym pisał również Prus w szkicu z roku 1907 zatytułowanym *Czego potrzebujemy?*, zalecając swoim czytelnikom: „Staraj się wszystko poznać, a więc nie tylko książeczkę do nabożeństwa, ale także: astronomię, geologię, biologię, matematykę, historię itd. Staraj się zdobyć najwyższą potęgę, ażebyś władał: światłem, ciepłem, elektrycznością, siłami chemicznymi...” (Prus 1917: 1). W podobnym tonie wypowiadał się inny sławny wychowanek Szkoły Głównej, Adolf Dygasiński, który w podręczniku do samokształcenia swojego autorstwa, zatytułowanym *Jak się uczyć i jak uczyć innych*, pouczał: „[...] na wychowawcu [po opuszczeniu murów szkolnych; IP] ciąży obowiązek, ażeby po wyjściu ze szkoły prowadził dalej dzieło własnego udoskonalenia. Powiadamy – obowiązek, gdyż godności ludzkiej nikt nie zdoła piastować, jeśli w sobie nie nosi poczucia tego obowiązku” (Dygasiński 1899: 4). Według Dygasińskiego, samokształcenie to obowiązek każdego człowieka i, podobnie jak Bolesław Prus, wiąże on sprawę zdobywania wykształcenia na własną rękę z pracą nad charakterem.

Mówiąc o roli pokolenia Szkoły Głównej w zakresie propagowania samokształcenia, warto odwołać się do znaczącego, a mało znanego, dorobku popularyzatorskiego dwóch wychowanków uczelni. Chodzi o dokonania już wspomnianego Kramsztyka (1841–1906), który w swoich pracach bardzo mocno podkreślał związek nauk ogólnych ze szczegółowymi, łącząc teorię z praktyką, oraz starając się przybliżyć arkana nauk przyrodniczych w sposób jak najprostsz, jak w publikacji zatytułowanej *Wykład arytmetyki handlowej. Czego nas Ko-*

pernik o obrotach Ziemi nauczył? Pierwsze początki astronomii w sposób dla każdego zrozumiały, Doświadczenia fizyczne bez przyrządów. Kramsztyk tłumaczył także na język polski dzieła popularnonaukowe autorów zagranicznych, między innymi z dziedzin astronomii, fizyki i meteorologii. Z kolei Feliks Kucharzewski (1849–1935), student tego samego wydziału, do dziś pozostaje jednym z najwybitniejszych polskich historyków techniki. Kucharzewski przez wiele lat pełnił rolę sekretarza, a potem prezesa powstałej w 1881 r. Kasy im. Józefa Mianowskiego – instytucji, która udzielać miała zapomóg i pożyczek pieniężnych osobom podejmującym działalność naukową, brał udział w pracach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (założonego w 1907 r.) i Akademii Umiejętności w Krakowie (Piłatowicz 1998: 71–81). Działalność Kramsztyka i Kucharzewskiego, którzy angażowali się w liczne inicjatywy wspierające rozwój kształcenia – niezależnie od instytucji państwowych, nie była w gronie wychowanków Szkoły Głównej wyjątkiem.

Do zapomnianych wychowanków Szkoły Głównej należy Szymon Methal (?–1921), propagator szachów w Warszawie. Po studiach Methal przez wiele lat pracował w handlu i, podobnie jak wielu jego uczelnianych kolegów, czas na promowanie wiedzy na temat wybranej dziedziny – w tym wypadku gry szachowej – miał „po godzinach”. Działał aktywnie w warszawskim Towarzystwie Zwolenników Gry Szachowej, na przełomie wieków udzielał się przede wszystkim w partiach pokazowych i konsultacyjnych (Wolsza 1995: 42–44, 67–68). Jako „prezydujący” Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych uczestniczył między innymi w pracach czytelnicy i biblioteki działającej przy stowarzyszeniu (na początku stycznia 1878 r. liczyła ponad tysiąc tomów). Jak czytamy w sprawozdaniu tej organizacji za rok 1878 (*Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych W.M. za rok 1878: ogólne zebranie członków dnia 15 kwietnia 1879 roku*, staraniem zarządu urządzano pogadanki i odczyty publiczne oraz wieczorki muzyczne z udziałem artystów zawodowych i amatorów (1879: 4)). Na marginesie, warto wspomnieć, że udział w odczytach publicznych to bardzo ceniona ówczesnie forma samokształcenia. W Warszawie jako prelegenci często występowali profesorowie i byli studenci Szkoły Głównej (Kulczycka-Saloni 1970: 123–133).

Samokształcenie – jak to próbowałam tu wykazać – miało w „pokoleniu Szkoły Głównej” rozmaite oblicza. Podjęcie szerszych badań w tym zakresie pozwoliłoby na stworzenie pełnego obrazu inicjatyw związanych ze zdobywaniem wiedzy „na własną rękę”, a może nawet przyczyniłoby się do propagowania dziś tego sposobu uczenia się przez grupę ludzi, których połączyły studia w murach warszawskiej uczelni?

Bibliografia

Źródła

- Baudouin de Courtenay J. 1905. *Krzewiciele dziedzienia*, Gebethner i Spółka, Warszawa.
- Baudouin de Courtenay J., Chlebowski B. 1900. *Wydział Filologiczno-historyczny*, W.L. Anczyc i Spółka, Kraków.
- Chlebowski B. 1912. *Znaczenie Szkoły Głównej warszawskiej w dziejach umysłowości i nauki polskiej. Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w dniu 25 listopada 1912*, Rubieszewski i Wrotnowski, Warszawa.
- Dybowski B. 1930. *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zaczawszy do roku 1878*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów.
- Dygasiński A. 1889. *Jak się uczyć i jak uczyć innych*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Kramsztyk S. 1907. *O popularyzacji nauki*, [s.n.]; (czcionkami Drukarni Narodowej), Warszawa.
- Kraushar A. 1883. *Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej, 1862–1869. Wydział Prawa i Administracji: notatki do historii szkół prawa w Polsce*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Kraushar A. 1916. *Czasy szkolne za Apuchtina. Kartka z pamiętnika (1879–1897)*, Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów, Warszawa.
- Prus B. 1955. *Kroniki*, t. 4, oprac. Z. Szweykowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Prus B. 1960. *Kroniki*, t. 9, oprac. Z. Szweykowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Prus B. 1960. *Kroniki*, t. 10, oprac. Z. Szweykowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Prus B. 1966. *Kroniki*, t. 16, oprac. Z. Szweykowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Prus B. 1970. *Kroniki*, t. 20, oprac. Z. Szweykowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Prus B. ok. 1917. *Od upadku do odrodzenia. Szkice*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych W.M. za rok 1878: ogólne zebranie członków dnia 15 kwietnia 1879 roku*. 1879. Wydawnictwo Józefa Ungra, Warszawa.

Opracowania

- Błaszczczyk L.T. 1952. J. Danielewicz, *Szkoła Główna Warszawska (1862–1869) i jej rola w kształtowaniu się ideologii pozytywistycznej*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.
- Fita S. 1980. *Pokolenie Szkoły Głównej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Wydawnictwo Interpress, Warszawa.
- Ilowiecki M. 1981. *Dzieje nauki polskiej*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa.
- Janowski M. 1998. *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kabzińska Ł. 1996. *Geneza i rozwój pedagogiki pozytywizmu warszawskiego w świetle publicystyki „oboza młodych”*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, Olsztyn.
- Kulczycka-Saloni J. 1970. *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

- Mackiewicz-Wojciechowska J. 1933. *Uniwersytet „Latający”*. Karta z dziejów tajnej pracy oświatowej, L. Bogusławski, Warszawa.
- Piłatowicz J. 1998. *Feliks Kucharzewski (1849–1935). Historyk techniki*, Retro-Art, Warszawa.
- Wolsza T. 1995. *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy... Słownik biograficzny szachistów polskich*, t. 1, Wydawnictwo DiG, Warszawa.